

Numer poświęcony PAT'icznej



PAN PAT w SWOJEJ OSOBIE

wyjątkowo bez Patachon'a, ale zato z PAT'iczną.

Niech „Pat“ nie buja

Piosenka aktualna na znaną melodię, P.A.T.icznej poświęcona.

Choć Pat nie mały, robi wciąż kawaly
I buja ciągle dziennikarską brać!
To kaczkę puści, to znów wypuści
Coś, co endekom nie daje spać.
Z tej strony Pata dziś każdy zna,
On do psich figlów zdolności ma,
Drogo kosztuje „tendencje“ snuje...
Więc, gdy z siebie rad, wieść nam niesie Pat,
Tak się mu śpiewa od szeregu lat: —
Niech Pat nie buja, nie robi zbója,
Bo niema wuja, — co da się!
Za te bujanie, spuszcza my lanie,
Niech Pat przestanie, — będzie źle!
Pat łże, o mój Boże, on nie może ina-
[czej, nie!
Niech Pat nie buja, nie robi zbója,
Bo „Zółta Mucha“ — nie da się!!

UKŁUCIA

Słuszność przysłowia: „Czem skorupka nasiąknie“.. stwierdziły ostatnio również biuletyny B.G.K. o sytuacji gospodarczej, które bliźniaczo podobne są do przemówień, wygłaszanych przez prezesa B.G.K.: — frazesy, błaga... i nie więcej.

Pominięcie „Kurjera Porannego“, a *uprzywilejowanie* „Expressu“ przez red. Miedzińskiego, który nie udzielił „laskawie“ organowi panów Fryzego i Ehrenberga znanego wywiadu z p. Marszałkiem do przedruku, tłumaczą podobno znacznym spadkiem w ostatnich czasach poczytności tego organu.

Zawiązał się Komitet Stołeczny, celem zakupienia dla pp. pułkowników z „Gazety Polskiej“ paru chustek do nosa na otarcie łez krokodylich, jakie wylewają z racji drukowania przez pułkowników Modelskiego i Arciszewskiego różnych „bzdur“ na łamach „A.B.C.“ i „Gazety Warszawskiej“.

Z całego wywiadu p. Marszałka, udzielonego posłowi Miedzińskiemu, podobało się nam, jako wyjątkowo trafne i słuszne, pierwsze zdanie: „Pan, jako poseł, jest stworzony na to, ażeby głupio pytał i głupio mówił“.

Nie zatem dziwnego, że p. Miedziński zaraz następnego dnia wyjechał na dłuższy urlop wypoczynkowy.

Dowiadujemy się, że zaostrenie kursu antyopozycyjnego w myśl artykułów „Gazety Polskiej“, popartych znanym wywiadem, nie obejdzie się bez poważnych kosztów, obliczanych przez rzeczoznawców na podwójny „fundusz“ Czechowicz.

W odróżnieniu od obecnie obowiązującej Konstytucji, którą p. Marszałek nazwał: „Nierządzą“ (prostitutą), nowa, opracowana przez min. Cara, nosić będzie miano „Ządnej“.

Przyjacielskie rady

Zupełnie cię nie rozumiem, kochany mój przyjacielu,
Ze martwisz się tem, iż naokoł pyszałków różnych jest wielu,
Którzy chcą być ponad wszystko, — aż diabli z gniewu cię biorą!
Widzę ze zgrozą, mój drogi, że nie masz poczucia humeru!

Mnie, bo jest bardzo wesoło i miłe mi idzie praca,
Gdy patrzę, jak różnym ludziom we łbach się czasem przewraca
I jakie, ku mej ucieście, wciąż wyprawiają igrzyska,
Jak pycha im pysk rozdyma, a oko zuchwalstwem błyska.

Niestety, widzę oddawna, że niema już równych z równymi,
Ze tworzy się kasta, co sama kadziłem wciąż sobie dym,
Ze każdy z nich depce butnie po cudzej godności i pracy, —
Tak czynią na całym świecie rozpanoszeni dworacy!

Nie przejmuj się tem, mój bracie (potrzebna ci ta zgryzota?),
Niech myślą, że oni bogowie, a reszta — zwykła hołota!
Ze dla nich jest sól tej ziemi, dla nich najlepszy „kawałek“,
Za to, że krzyczą bez przerwy: Marszałek! Marszałek! Marszałek!

A niech tam patrzą na wszystkich, jak chcą: z podełba, z wysoka,
Ty śmiejesz się z tego, mój bracie, i wystaw na nich „dno oka“!
Wiadomo, jaką dewizą rządzą się te „bohaterzy“:
„Wszak nie mituje ten władcy, — kto na nim nie rot i karjery“.

J. Oręza

P.A.T. na ekranie

P.A.T. „po swojemu“ pojmuje zadanie...
Szczególniej na płótnie, w kinach — na ekranie!...
Gdzie większość ludności cierpi niedostatek,
Winien być „pokazów“ rozumny dodatek!
Zaznajamiać ludzi z świata urokami,
Bogactwem przyrody, krajów widokami...
Polskich krajobrazów wspaniałe uroki,
Można demonstrować bez najmniejszej zwłoki!
Tymczasem, gdy się P.A.T. w ekranie ukaże..
Ma dla nas tylko „urzędowe twarze“! Mirza

Zebraczka

(litościwym ludziom ku przestrodze i pamięci)

I
W tłumie, na mrozie stanęła pod ścianą,
Okryta szarą, łataną sukmaną.
Do piersi tuli śpiącą dziecinę: —
Tąkie to wątle, takie to sine,
Jak trup. Popuchłe z placzu oczęta,
Czerwone z zimna, brudne łapięta.
— „Nieszczęsna wdowa, co laska, prosi,
— Dla swej córuchny, — sierotki Zosi!“ —
Że ludzie mają serca zbyt mało,
Kłuje wciąż dziecko, żeby płakało...

II

W tłumie, na mrozie stanęła pod ścianą,
Okryta szarą, łataną sukmaną,
Na policjanta spogląda zdradziecko,
Albowiem jęzga ma dziś inne dziecko.....
Szpilkę tę samą....

L. M.

Mówią, że panie posłanki uczyły się dotknięte pominięciem ich w ostatnim wywiadzie p. Marszałka, który mówił, jak wiadomo, tylko o „ślabujących portkach“, gdy tymczasem panie posłanki noszą majteczki lub kombinezki.

Na skutek inowacji, jaką pułk. Wieniawa-Długoszowski zademonstrował na zabawie w Krynicy, pułkownicy sanacyjni uchwalili podobno na wszystkich balach, wizytach, zabawach i t.d. witać zebranych okrzykiem: „Precz z Sejmem“!

A czy znasz?

A czy znasz ty, miły bracie, *Patów*, co się grzebią w *Pacie*?
Tą „starszyzną” pomostową,
Szabelkową, mundurową?

A czy znasz te bujdy, chryje,
Z których tylko P.A.T.-ek żyje?
I czy znasz komunikaty,
Fryzowane wciąż przez PAT-y?

Znasz, mój bracie, „słone gaże”,
Jakie biorą dygnitarze?

Te wyjazdy i rozjady,
Jakie z nich urząda każdy?

Nie znalazł A więc nadstaw ucha,
I słów moich pilnie słuchaj,
Bowiem w „uzdrowieńczej erze”
Swoją swego wspiera szczerze.
Pan dyrektor wszystkim daje,
Co umięją „tworzyć” baje.
Zatem, — na P.A.T.-icznej grzędzie
Bujda jest i bujda będzie! *Fr. G.*

Co znaczy spryt
(autentyczne)

Moc żydów wiezie rabina.
Jeden z nich spóźnił się i konduktor nie chce go wpuścić do wagonu.

— Co pan robi ze mną,
niech pan wpuści, przecie jak
pan wiezie żydki z rabinem,
to pan wigra na loterje i to tem
więcej im więcej będzie żydków.
Konduktor uwierzył i wpuścił
żydka.

Rozmowy w barze pod „13”

— Dlaczego wszyscy nasi wlecy dygnitarze
wojskowi (nie przeniesieni w stan spoczynku)
dają swoje autografy „Kurjerowi Porannemu”?

— Chcą widocznie, by chociaż tą drogą
szerszy ogół dowiedział się o ich wielkich czynach.

*

— Dlaczego autor „Krzyku legionisty” zwołał się z Pał’icznej?

— Bo, sam będąc prawdomównym, nie mógł tam pracować.

*

— Dlaczego woj. Grażyński godzi się na sesję Sejmu Śląskiego?

— Widocznie woli ten Sejm, jak następny, w którym sanacja prawdopodobnie nie miałaby już zupełnie mandatów.

*

— Co powiesz o nowym napadzie umundurowanych osobników na wicemarszałka Dąbskiego?

— To samo, co o wszystkich dotychczasowych: — sprawcy niewykryci, organizacja ta sama!

*

— Czemu się to dzieje, że od szeregu lat jesteśmy stale na szarym końcu w wyczynach lotniczych?

— Przecież wiesz chyba dobrze, że mamy za dużo *polityki* w wojsku, która siłą rzeczy, absorbuje czas i energję...

W lesie
(bajka)

Było w lesie raz zebranie,
Pełno wrzawy i hałasu:
Stawiła się licznie na nie
Pewna część mieszkańców lasu.
Wilki, wrony, sępy, kruki,
Trzmiel, tchórze i wiewiórki
Szczwane lisy i borsuki,
Wendy, gady i jaszczurki,
Wielka pompa na niej Fryc,
Główny mówca, imię pan Rydz....
„Chociaż wrogi nam złorzeczą,
Myśmy, bracia, las stworzyli,
A więc słuszną jest też rzeczą,
Byśmy zawsze w nim rządzili! —
Rydz patos wnet unosi,
Teraźniejsze rządy sławi,
Twórczą radość z ogniem głosi,
Co jest i co będzie, prawi.
Gdy rozwijał tak wspaniale
O przyszłości swoje zdanie,
Słówek przerwał mu zuchwale,
Rzucając jedno pytanie: —
— „Kto to mówi o przyszłości?!!!
— Grzyb?! Co symbol jest starości?!!!”

Głodnemu chleb
na myśli

Pani (wysyłając bonę z dziećmi na spacer)... proszę również uważać, żeby obcy ludzie nie obcałowali...
Bona (przerywając) Ale gdzież, proszę pani, mnie całuje tylko mój narzeczony...

Polka P.A.T.-ówka
Na nutę: siekiera, motyka.

Majorek Starzyński i P.A.T.-yczna,

To jest para ekscentryczna,
Fałszywe kawałki, bujda, kłam,
Prawdy, bracie, nie masz tam!

Telegraf, posadka, dobra gaża,
Cacy mundur dygnitarza,
Protekcje, „majówki”, „głupi witz”

I pozatem nie masz nic!

Dyrektor ma pono mocne plecy,
A’o przecie dość tej hecy,
Majorku kochany! żegnaj nam,
Nie tu, lecz gdzieindziej kłam!

P.A.T.-iczna z „wesolych figłów” stynie,

(Pat jest dobry, ale w kinie),
Pateńku, majorku, prawdę raz
Powiedz, pocios ty tam wlaż!

Uciekaj! uciekaj! śmieszny Patku,
Pomajowy ładny kwiatku,
Do pułku, tam miejsce, tam twój „raj”,
Tam kolegom baje baj! *Fr. G.*

Wartość humoru

— Mamusiu, w jakim humorze ojczulek, muszę go poprosić o flotę?

— W nieszczególnym.. Dziś się co najwyżej na 5 do 10 złotych.

Przed Kościołem p. p. Wizytka
(autentyczne zdarzenie)

P. Franciszek (do p. Stanisława z konewką w rękę)

— Co pan tu porabia? —

P. Stanisław: Pragnę uchronić te stare lipy przed kościołem od uschnięcia. Tyle starych drzew pousychało na Mokotowskiej, Nowowiejskiej i innych ulicach, gdyż magistrat nie myślał o ich podlewaniu. Niechże ja uratuję choć tych parę lip, które pamiętają lepsze czasy i, da Bóg, prędzej od nas doczekają się czegoś lepszego.

Dobrali się
(autentyczne)

W pewnym miasteczku była do wzięcia panna Gitla, nadobna, posażna jedynaczka. Mimo to długo nie mogła złapać męża. Główną przyczyną był mały feterek. — co rano trzeba było suszyć pościel panienki, a to właśnie odstraszało kawalerów.

Stroskani rodzice zwrócili się do specjalisty kojarzenia małżeństw. Długo ubijali targu, bo, jak się wyraził pośrednik, towar był zleżały i podmoczony. Wreszcie ugoda stanęła, pośrednik otrzymał zadatek i pojechał w okolice szukać męża.

W stosunkowo przedkiem czasie narał młodego kawalera, dość nawet przystojnego i eleganckiego. Wyprawiono zaręczyny, potem wesele i wszystko odbyło się ku wielkiemu zadowoleniu wszystkich, wyjąwszy służby, która codziennie musiała jedną pościel suszyć, a drugą zamieniać. Bowiem okazało się, że i pan młody miał również „feter” i to podwójny.

P R E M I E
 Dla naszych Czytelników i Prenumeratorów dajemy co kwartał (I/IX, I/XII, I/III i I/VI każdego roku) pierwszą premję na I wrośnia r. b. przeznaczylismy dla wszystkich bez wyjątku Czytelników.
 Szczegóły wraz z kuponem zawierał Nr. 45 „Zoltej Muchy”.
B E Z P R E K A T N E

FABRYKA: Prosta 50, tel. 116-92 (dom własny)
KANTOR: Złota 16, telefon 503-19.

E. KRZYCZKOWSKI

**FABRYKA PAROWA
i PRALNIA CHEMICZNA**

Czyszczanie skór, dywanów, portjer i mebli w całości,
Pranie chemiczne, farbowanie garderoby damskiej i męskiej bez prucia
Ceny przystępne.
Robota solidna.



...Płyn, barko moja. Centrolew sprzyja, niech cię Sa-
nacja zawsze omija*...

Bajeczki na czasie

Pytał mądry głupiego: — Powiedz mi głuptasie,
Jak karierę zrobisz w tak niedługim czasie?
Na to głupi do mędrca w te słowa się zwraca:
— Tym sposobem, że teraz głupota popłaca!

Stapińskiego zapytał jeden poseł chłopiek:
— Póki będzie, z tym sejmem, zamykania hopek?
A Stapiński mu na to odpowie: — O retyl!
— Czemu chłopie się martwisz? Wszak bierzesz
dyjety?

Trewiranus, czelnością chcąc zadziwić świat,
Krzyczy: — zabierzmy polskiej ziemi szmat!
Lecz świat na to: — Powściągnij łapczywości pisk,
Toć za chciwość, niedawno, dostaliście — w pyski
Em.

Pan Twardowski *)

(t. j. Waldemaras lub inny t. p. dyktator)

Zwolniony z konfiskaty decyzją Sądu Okręgowego
go w Warszawie

Jedzą, piją, hulki pał, tańce, hulanka, swawola, ledwie
knajpy nie rozwałą, — Sulim! Chaim! Zalać moła! Twar-
dowski siadł w końcu stoła, wokół niego służby chmara, —
Hulaj, dusza! Hulaj! — woła, kłnie, wymyśla contemiara.
Bęć ministra-zausznika: — jemu leci ze łba sieczka. Bęć
stugusa-palkownika: — spirytusu płynię beczka. Ryknęły
pjackie roje, żarty, drwiny, śmiechy rosły, gdy Twardowski
stugi swoje począł zmieniać w świnię, osły. Rozochocił się
Twardowski w btece ludzi, w zwierząt ścisku, przepieć gotów
wszystkie wioski, a opornych bić po pysku.

Wtem, gdy wódkę pił z kielicha, patrzy — djabeł
w wódce na dnie. Nim Twardowski rzekł „Do licha”, dja-
beł na stół już wypadnie... Twarz znajoma, nos Wieniawy,
na nim strzelców kułka krótka, zwinny, gibki, choć kulawy,
na łbie rogi i w „szpic” bródka.

— „Witam, witam, drogi bracie! W towarzystwie je-
stem lubem. — Cóż to! Czy nie pamiętacie? Jestem prze-
cie Belzebubem. — Coś się zdziwił? nie łam głowy! dziś
przychodzę po twą duszę w myśl zawartą raz umowy.
Pomnisz chyba wszystko, tuszę..... — Gdy młodzieńcem by-

*) Takim mniej więcej byłby wtęsz, gdyby Mickiewicz pisał go
w roku pańskim 1930.

Kuplety aktualne

1
Mówią, że z łe rządy: —
— Błaga oczywista,
Nigdy nie dam wiary,
Chociem pesymista.

2
Liczbą bezrobotnych
Wzrasta w każdej dobie!
— Krocie ich tysięcy
Wypoczywa sobie.

Taki jest plan rządu: —
(Baby mi mówiły),
Do wyścigu pracy
Niech nabiorą siły.

3
Mówią, że dziś zastój
W handlu i przemysle.
— Patrz, ile owoców
Wozi się po Wiśle.

4
Że fabryki stoją?
Parsknę w nos waszmości.
— Nie pofrąga przecie!..
To — nieruchomości!

5
Pracują bez przerwy
Drukarnie państwowe: —
To dla komornika
Papierki wekslowe!

6
Gdzie ruch budowlany?
— Czyż przywył z Afryk?!

— Toć co chwila wznoszą
Dziadkowi pomniki,

7
Niema despozytyzmu,
Niema krwiożerczości, —
Zabójca Lindego
Jest już na wolności.

8
Minister Zaleski
Święty dyplomata,
Umie jeść kurczaka,
I mówić do Pa' a.

9
Propaganda działa
W Genewie, w Londynie,
A więc „polki” mówią
Nawet w Argentynie.

10
Mówią: w kraju nędza..
— Serce dumą wzbiera,
Gdy na rządowego
Patrzy się Chryslera.

11
Zna nas zagranica,
W Nicei hotele, —
Tam sobie „dygnitarz”
Jeździ na niedzielę,

12
Dobrze się dziś wiedzie
Wszystkim u nas wkraju: —
Niedługo będziemy
Chodzić, jakby w raju.

L. M.

Jeś jeszcze, sny o hołdach, władzy chciaeś, jak pisali o tem
wieszczce, zaprzedać swą duszę chciaeś! Więc na Lysej,
u rejenta, spisana była umowa, honor, podpis, rzecz to świę-
ta, — wszystkim spełnił co do słowa*.

Twardowski, choć całkiem bladej, (niespokojnie serce
puka), głowę ma nie od parady, więc ratunku w myślach
szuka. „Patrz w kontrakt Mefistofila, tam warunki takie
stoją: po latach tylu, a tylu, gdy przyjdiesz brać duszę
moją, będę miał prawo trzy razy zaprzędz ciebie do roboty,
a ty najtwardsze rozkazy musisz spełnić co do joty.

Masz tu pierwszą dyspozycję (dosyć tego gadu, gadu)
zniszcz mych wrogów, opozycję, by z nich nie zostało śladu.
Czart o więcej się nie pyta, (takie słowa są mu rajem), rad
wciąż puścić skry z kopyta i w posadach zatrząść krajem.
Djabeł działa i szaleje: — demonstracje, prowokacje, krew
się bratnia wszędzie leje, ponad prawem — pięść ma rację.
Tu napadnie, tam buntuje, wszędy zdrada, gwałt, podsłuchy,
spiski, zbrodnie, świństwa, ruje, — ludzie giną, niczem
muchy.

„Brawo, brawo, cny szatanie, jestem
z dzieła twego dumny, ale drugie me żądanie bę-
dzie gwoździem do twej trumny. Spraw, by wszelkie nadu-
życia, co się za mą sprawą działy, nie wyszły nigdy z ukry-
cia, — i dla innych nie istniały”.

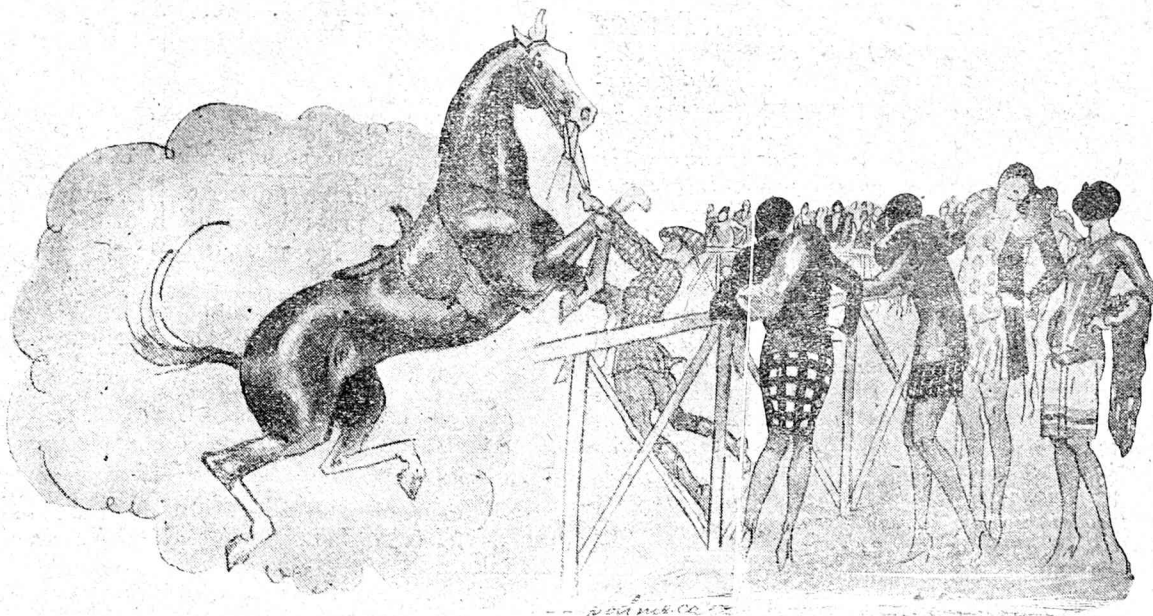
Djabeł skoczył, działa wszędzie, w ministerstwach,
parlamentach, w biurach, sklepach i w urzędzie, w prywatnym
apartamentach; przegląda księgi i akty, artykuły, gazet masy,
sprawozdania i kontrakty, budżety i konta kasy: — zetrze,
skrobnie, to posilni, chuchnie, dmuchnie, ujmie, doda, po
mistrzowsku fałsze czyni: — niknie dla ogółu szkoda.

Skapał się Belzebub w pocie, lecz załatwił sprawę
szczerze, — a choć rad był tej robocie, Twardowskiego
strach już bierze.

„Dwie się próby ci udały, teraz trzecia na cię czeka,
spraw, by naród i świat cały wielkiego miał we mnie ciężka”.

Czart przeraził się ogromnie, zbiełatemi usty chra-
pnął: — „wszystko na nic! nic tu po mnie!” Jęknął, stęknął,
no... i drapnął.

Na otwarcie jesiennego sezonu wyścigowego



...,Gdy na polu wyścigowym znów będziesz ty
I na „fuksie“ sezonowym zgrasz się na psy“...

Pokrewieństwo

— Państwo żyją tak dobrze z Jądzikiewiczową, może ona jest krewną?

— A tak, nawet bliską, gdyż jest źródłem wszystkich plotek mojej żony.

B. B.

(Przebój) dygnitarsko posadkowy
na nutę: Warszawa, to miasto...
B.B. to ci klub jest klawy,
Masz tam, bracie, pełno „wstawy“,
Nie jesteś osamotniony,
Gdyż masz tanim kosztem żony.
Niemasz ci, jak klub nasz B.B.,
W nim się czujesz, tak jak w niebie,
Za darmochę możesz pić,
Tylko musisz „swoim“ być.
Poznasz Biarritz i Ostendę,
Wyża, Koca, Sławka, Wendę,
Oni wskażą ziemski raj,
Tylko uwierz w „most“ i „maj“,
Poznasz kabarety, bary,
Oni ci pokażą czary,
Girlsy, szampan, samochody
I zagórskie poznasz grody,
Wyszczególnią cię w rozkazie,
Ześ zaszł (dłu) żon jest w Oazie,
No i sanacyjną modą
Mianują cię wojewodą.
Będiesz pomajowym bardem,
Jeździł państwowym Packard'em,
Będzie dobrze, będzie mile,
Wybudują ci gdzieś wille,,
Ofiarują kawał ziemi,
Abyś tylko trzymał z niemi:
A czy masz kwalifikacje?
Nie obchodzi to Sanację! Fr. G.

Autentyczne

Państwo X. wyszli z domu. Została tylko sześciolatnia ich córeczka, Zosia, ze służącą. Ktoś dzwoni: Zosia woła: — ja zapytałem ją!

Biegnie do drzwi i pyta: — Kto tam? Odpowiedź, że ci a ci. A Zosia na to: — Nikogo niemal Jest tylko panna Zosia!

Gdy służąca opowiedziała to rodzicom po powrocie, mama rzekła do córeczki:

— Dobrze zrobiłaś, ale nie mówi się: panna Zosia, tylko prosto: Zosia.

Za kilka dni znów rodzice wyszli, Zosia została ze służącą, ktoś dzwoni, więc Zosia pyta znowu:

— Kto tam? A gdy jej z za drzwi odpowiedziano, woła:

— Wszyscy wyszli! Jest tylko Zosia, ale już — nie panna!

Co tu odpowiedzieć

Tatusz jest na spacerze z synkiem. Syn go zanudza mnóstwem pytań:

— Moje dziecko, powiada umęczony tatusz, pobiegaj sobie z piłeczką..

— Dobrze tatusiu, tylko powiedz mi jeszcze: na co zdechło Morze Martwe?

W szkółce

— Głupecki! Kiedy się narodził Pan Jezus?

— W wilję Bożego Narodzenia!]

Z duchem czasu

Na egzaminach lekarskich profesor zapytuje kandydata: —

— Jaki środek zastosuję pan pacjentowi, który wypił litr atramentu.

— Ustawę prasową, panie profesorze.

Wyczyny sportowe



Uprawiana z wyjątkowym upodobaniem i powodzeniem przez naszych „miłych“ Ukraińców zabawa w „czarnego luda“ (podpalaczy, zamachowców, bandytów i t. p.)

ZESZŁOROCZNE KOMPLETY
„ŻÓLTEJ MUCHY“

są jeszcze do nabycia (ostatnie 4 sztuki)
w cenie 7 zł. (siedm).

w Redakcji, Żółta 40, telefon 102-16.

Biorę PAT'a na żądło



Nareszcie i na ciebie, Pacie, przysłała kolej. Zapuszczam moje żądło z wyjątkową przyjemnością, nie tylko za twe sprawki w stosunku do bliźnich, z którymi się już nie raz rozprawiałam, ale tym razem i za twoją naiwną, służalczą gorliwość w stosunku do tak słabej i bezbronnej istoty, jaką jest „Złota Mucha”.

Pamiętasz, z jaką sadystyczną przyjemnością roztrąbiłeś po całej Polsce wiadomość o konfiskacie Nr. 26 „Złotej Muchy” za umieszczenie rzekomo bluźnierczego i obrażającego uczucia religijne rysunku. I już zacierałeś z radości swoje niezdarne łapska, obliczając, ilu to „porządnych” Polaków zaprzestanie czytać „Tse-Tse” na skutek takiego komunikatu, który, w swej bujno-bujdziarskiej wyobraźni identyfikował nasz tygodnik z całym szeregiem wywrotowych i szkodliwych dla kraju piśmideł.

Ale, zapomniałeś o jednym. Nie wszyscy w Polsce są tylko posłusznymi żołnierzami i myślą tak, jak z góry nakazano. Więc też na twoich „sprawkach” zdotali się już poznać i widzieć w tobie tylko Pata, ale nie tego miłego wesolka z ekranu, lecz Pata bez Patachona, a zato z odrobiną Cochon'a. Że tak jest, złożyłeś i nam tego dowody, przemilczawszy ukróconą przez sąd zbytnią gorliwość cenzury, t. j. uchylenie owej niesłusznie krzywdzącej nas konfiskaty. Tak postępować mógł tylko Pat warszawski, za co, przy obecnej okazji, zapuszczam ochotnie swe żądło w twój przydługi i „wiatry z góry” łowiący nos, licząc, że od ukąszenia „Tse-Tse” nareszcie, rozpróbniczony i zmangerowany, zlegniesz na zasłużoną śpiączkę.

Ku rozwadze Magistratowi
m. st. Warszawy

Jeden pan Błędowski, — to już wielka heca, Lecz błędowskich czterech, tkwiących na urzędzie, Jest już bractwem, które tak sprawy zaśmieca, Że cały Magistrat, zda się być w obłądnie.

Raport policjanta

Na rogu Kaczej i Smoczej Józef Truś w stanie nietrzeźwym uszkodził swoją żonę Petronelę, z którą miał pięcioro dzieci, za pomocą, uderzenia młotkiem w głowę..

Biegi na otwarcie sezonu

wraz z radami na jakie konie grać

1. Bieg pułkownikowski:
 - 1) „Minister” 2) „Czek” 3) „Biarritz”
2. Bieg polityczny:
 - 1) „Sanacja” 2) „Centrolew” 3) „Komuna”
3. Bieg płaski z przeszkodami o tekę ministra:
 - 1) „Silna ręka” 2) „Szabelka” 3) „Brygada”
4. Goniwka Sejmowa:
 - 1) „Dno Oka” 2) „Portki” 3) „Fajdan”
5. Goniwka „Gazety Polskiej”:
 - 1) „Blaga” 2) „Warjat” 3) „Komornik”
6. Bieg magistracki:
 - 1) „Podatek” 2) „Brod” 3) „Nędza”
7. Goniwka wyborcza:
 - 1) „Agitacja” 2) „Mandat” 3) „Fundusz”
8. Goniwka pocieszenia — Trasa B.G.K. — Oaza
 - 1) „Girlska” 2) „Spirytus” 3) „Packard”

Ztąd i zowąd

Magistrat postanowił wybudować rzeźnię centralną w Żeraniu...

Rzeźnię, lat tyle w projekcie trwająca, Pamiętam ciebie od małego brzdąca, Kiedy mój dziadzio rzekł przy śniadaniu, Że będzie rzeźnia, niedługo — w Żeraniu!

Z powodu braku funduszy, podstawa pomnika Kopernika przerobiona nie będzie.

Kiedy ustały o „przeróbki” łęki,— Kopernik westchnął z ulgą: — Bogu dzięki!

Sławetny wydział techniczny m. Warszawy nazwał drogi, wiodące na szosy okoliczne,— drogi „wypadowe”?

Wypad? Atak? Co za fanaberje! Przec to ruchu arterje, a nie artylerje!

Chyba ze względu na niebezpieczny ich stan, powodujący częste katastrofy.

W Ostrołęce nowowybrani do rady miejskiej: Mendel Samszel, Mendel Kamień i Mendel Gedanke.

Czy nie za dużo tych Mendli? „Tse-tse” zapytanie miedli!

W Paryżu wózki z produktami krążą po całym mieście, a u nas policja je karze grzywnami..

Możeby na te wózkarzy troski Poradził komendant Czyniowski?

Niemożna ustalić skali wydatków mieszkańców miasta, gdyż od dłuższego czasu Komisja Statystyczna niemożę się zebrać...

Ja, mucha „Tse-tse” zapytaniem zatnę: Czy miejsca w tej komisji bezpłatne?

Wychodzący w Paryżu brukowiec p.t. „Detective”, zamieścił łajdacką napaść na Polki..

A „Tse-tse” na to tak zagaduje: Kto tę szmatę wydaje i kto redaguje?

Ktoś tam w Kownie obraził się na Sienkiewicza za Kmicica i wypisuje cudeńka przeciw tłumaczeniu „Trylogji”...

Ktosiu! Kmicic Polskę zmartwienia nabawił, Ale błędy poznawszy, na czas się poprawił! Więc i wy możecie! Tak, amici miei, Jeszcze czas na poprawę, nie traćcie nadziei!

Podobno znów Niemcy, w Królewcu, poturbowali polaków, jak na teraz studentów..

„Tse-tse” uwagę tu swawolną wkręci, Że bez kurzych owoców—byli ci studenci! Em.

Z rynku księgarskiego

„Zwycięstwo” — Korzeniowskiego.

Wielkie to arcydzieło Józefa Conrada ukazało się, jako księga pamiątkowa z ostatniego zjazdu w Radomiu, nakładem „Strzelca”. Wydanie luksusowe, egzemplarze numerowane w cenie zł. 500 dla protektorów, większych obszarników, przemysłowców i kupców.

„Straszny wynalazca” — Verne'a. Nadzwyczaj ciekawa książka, traktująca o wynalazku Arystydesa Brianda, — „Paneuropie”, ukazała się bogato ilustrowana, w wydaniu Reichswehry w kilku językach państw ościennych.

„Słuka” — Boy'a. Nowe wydanie arcydowcipnego, epokowego dzieła, z przedmową prof. Kryńskiego i prezesa klubu BeBe.

Cena z przesyłką pocztową zł. 1.50
Wyszła z druku i jest do nabycia również przez Administrację „Złotej Muchy”.
Cena z przesyłką pocztową zł. 1.50

(REWJA CZTEROLETNIA W DWUCH CZĘŚCIACH)

Z Bolszewji

W Samarze odbywał się ciekawy proces zarządu miejskiej sowieckiej jadłodajni, oskarżonego o to, że podawane tam jedzenie zbyt często zawierało nieobjęte jadłospisem dodatki, jak to muchy, pluskwy, myszy i t. p. żyjątko ze świata zwierzęcego oraz przeróżne śmiecie ze świata roślinnego. Sąd jednak uniewinnił oskarżonych, gdyż zdołali udowodnić, że właśnie zadaniem proletariatu jest oczyszczanie życia ze wszelkiego śmiecia, a prawdziwy komunista przy każdej okazji, a za tem i przy jedzeniu, powinien temu wszelkimi siłami współdziałać.

Jeszcze jedno odznaczenie

- Cóż ci tak gęba spuchła
- To za sługi. —
- Jakie zasługi? czyżbyś aż na tyle był bohaterem?
- Właściwie tak! Obcałowylałem pokojówkę, żona mnie przyłapała, no i oblała..
- Rozumiem teraz, więc to rzeczywiście jest odznaczenie za sługi.

Na stacji autobusów

- Pan poczebuje jechać klasą pierwszą czy drugą?
- Przecież tutaj miejsca są jednakowe?
- Ja sze pana pitam: czy pan jedzie klasą pierwszą czy drugą?
- A jaka różnica?
- Taka, że złotówkę drożej..
- No, niech będzie pierwsza!
- Jadą. W autobusie tłoczno, maszyna, sapiąc, gramoli się pod górę, wreszcie staje, — a konduktor: — Druga klasa! Wyszadź!
- Wysiadają.
- Druga klasa! Pichacz! Pchają — a konduktor do siedzącego pasażera:
- Teraz pan wi, co to znaczy pierwsza klasa?

Odpowiedzi Redakcji

„Oko“ — Warszawa. — Redakcja z wyróżnieniem przez jury konkursowe humoreski W. Pana skorzystać nie mogła. Taki sam los spotkał humoreskę z godłem: „Cenzura“. Natomiast co do humoreski „Strzygi“ decyzja jeszcze nie zapadła.

R. Rytel — Radom. — Dwie ilustracje oraz „Szopkę“ wysłaliśmy tydzień temu. Prenumeratę W. Pana opłacono do 1-go stycznia 1931 r.

Ola — Warszawa. — Nadesłany dowcip, wyrażający się słowami m. i. Składkowskiego „byczy“, no i trałny, ale nasz redaktor odpowiedzialny nie ma ochoty „siedzieć“, więc go nam odrzucił. Oczekujemy utworów bardziej cenuralnych.

M. Z. K. — Lublin. — Numeru Pan nie otrzymał, gdyż wstrzymaliśmy wysyłkę wobec zażalenia za 2 miesiące. Przedpłatę otrzymaliśmy 27 sierpnia i zaraz, tegoż dnia, wysłaliśmy poprzednie i bieżące numery.

A. Korwacki — Wilno. — List pański został zwrócony, jak słusznie Pan przypuszcza, z winy niedostatecznego ofrankowania i zażądania od nas dopłaty 50 gr. Nie naszą było winą, że tylko przez nieuwagę W. Pana zalepił kopertę, jako drak z 5 gr. marką.

Wicek i Wacek



Wicek: — Widziałeś, jaką brudną i cuchnącą wodę mają zwierzęta i ptaki w ogrodzie zoologicznym?

Wacek: — A jaści, to ino przez oszczędność: — podczas upałów i tak za dużo w Warszawie wyszło wody, więc trza teraz oszczędzać.

Wacek: — A co powiesz, Wicek, o nowym gabinecie naszego Dziadka? Morowo ci to wyrychtował i sznelcugiemi!

Wicek: — Coś ty, frajerze, zo stał już posłem z B.B. albo inszym sanatorem, że nie umiesz odróżnić nowej kapoty od nicowanej.

Wicek: — Szkoda Sławka. Zawsze ci to jaka była, ale była sława chociaż z nazwiska. A tak — zamiast niego — tylko Beck!

Wacek: — Rychtyk, tylko pytanie, czy to będzie mały czy też duży bek i dla kogo?

Wacek: — A to ci dopiero pla-ga laškiewiczowska z tymi jaroplanami; ino wstyd, bo ciągiem na szarym końcu. Jak to oni nas obronią w razie wojny?

Wicek: — Znów ci, brachu, Haller zrobi ochotników i pojedziem na własnych jaroplanach prać wroga..

Z Księgi mądrości
Každy chyba zna przysłowie: — „Przyjdzie Kryska na Matyska“, Lecz co po tem głupiej głowie, Co pilnuje swego „pyska“.

KREM i MYDŁO „HALINA“

Mag. Farm. PAŹDZIERSKIEGO

Najskuteczniejszy środek przeciwko Piegom, wągom, pryszczom i t. p.



Niezawodność środka została udowodniona na chłopcu o twarzy zeszpconej piegami, której połowa, pielęgnowana kremem HALINA, nabrała czystej, gładkiej cery.

Chłopiec ten był demostrowany na P. W. K. w Poznaniu, Targach Wschodnich we Lwowie, Katowicach i Warszawie.

Stosowanie niezawodnego Kremu „Halina“ daje gwarancję pozbycia się szpetoty.

Sprzedaż w składach aptecznych, aptekach i perfumerjach.

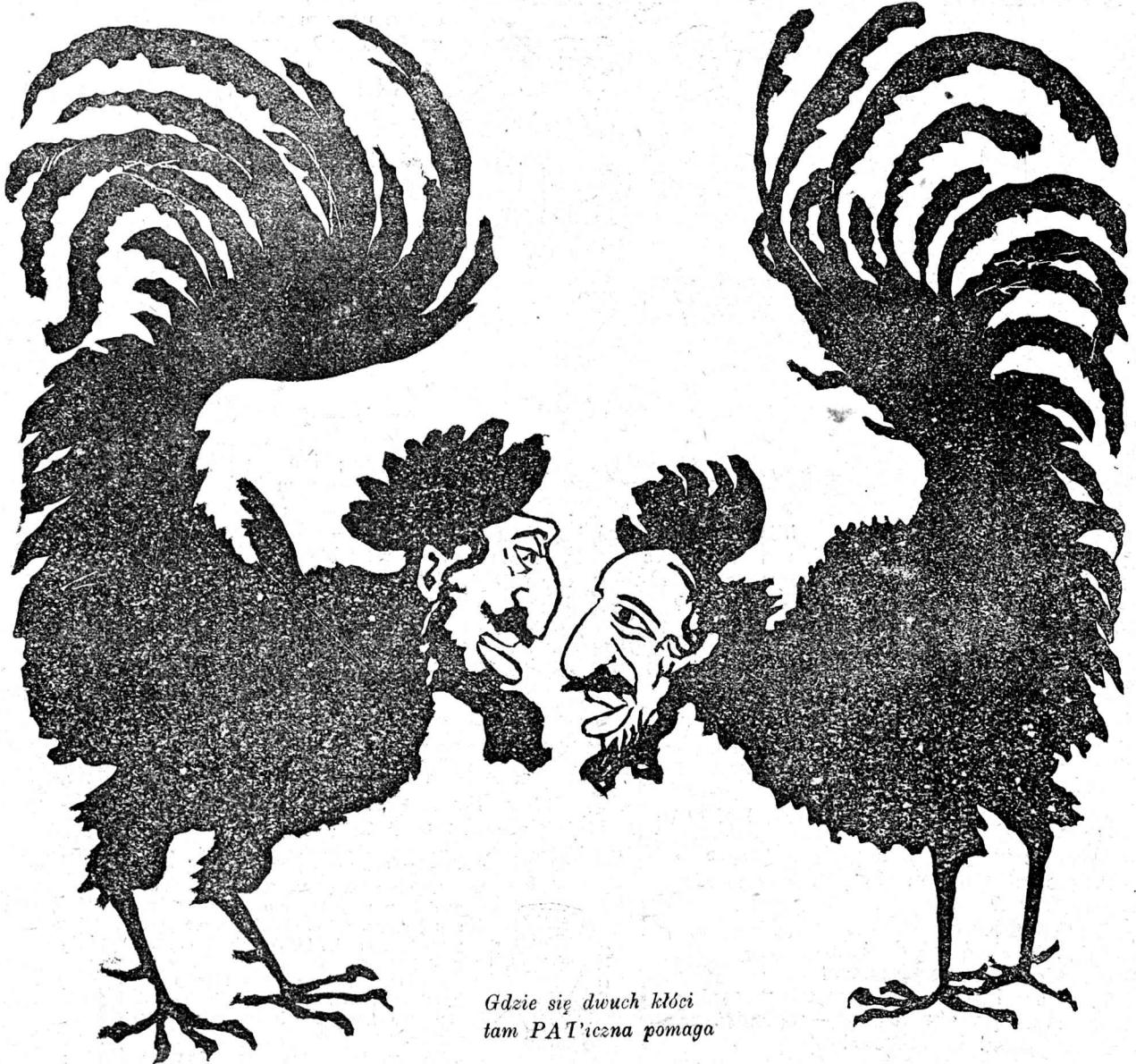
SKŁAD GŁÓWNY: **PERFUMERJA Zygmunta SZEPIŃSKIEGO**
Warszawa, Żórawia 18 tel. 115-95

BEZPŁATNIE! CZYTELNIKOM „ZŁOTEJ MUCHY“

Jeżeli ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia — napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żona, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny — napisz również szczerze i otwarcie, co jest główną przyczyną twoich cierpień, a otrzymasz bezpłatnie od uczonego psychografologa Szyllera-Szkolnika, autora prac naukowych, redaktora pisma „Świt“, analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia, szereg rad i wskazówek, jak żyć, czynić i postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, poznasz kim jesteś, kim być możesz! Adresuj: WARSZAWA, PSYCHO-GRAFOLOG SZYLLER-SZKOLNIK, REDAKCJA „ŚWIT“ NOWOWIEJSKA 32-6. — Ogłoszenie niniejsze 1 75 gr. — znaczkami pocztowymi na przesyłkę, załączyc do listu. — Przyjęcia osobiste płatne godz. 11-3 i 4-7 włącz



W każdym domu polskim powinna się znajdować ta **pamiętkowa ilustracja** z okresu Walk o Niepodległość, kompozycji art. malarza **St. Bagińskiego**, obrazująca dni Zmartwychwstania na gruzach zaborczych potęg. Do otrzymania w **cenie 1 złoty** również w Administracji „Złotej Muchy“. Administracja ilustrację tę wysyła pocztą po otrzymaniu należności na P. K. O. Nr. 11001 lub w markach pocztowych.



*Gdzie się dwóch kłóci
tam PAT'iczna pomaga*

Szczyt łatwowierności

Po dłuższej nieobecności kasjera, dyrektor banku otrzymuje od niego list, datowany z New-Yorku. Mimo to zwraca się do swego sekretarza z uwagą: „Gdybym nie był pewny naszego kasjera, gotówbym pomyśleć, że nas okradł i drapnął,— bo i wkaśie manco na pół miliona i oto otrzymuję od niego list z Ameryki”.

Pytanie

Że Zagórski wiedział wiele,
O tem głośno przeci!
Więc wyjechał... na wesele...
Dokąd? — Może wiecie?

Dosyć.

*Protekcja, tupet oraz „czyste ręce“...
Oto zalety moralnej sanacji!
Już czas najwyższy kres położyć męce,
Którą kraj cały przeżywa z tej racji.*

Złe czasy

*1-szy andrus: — Widocznie
i na burżujów przyszły cięż-
kie czasy, bo gdzie tylko się
dotknę, wszędzie puste kiesze-
nie.*

*2-gi andrus: — Masz rację,
i chociaż mnie powiodło się le-
piej od ciebie, to jednak na
trzy złote, wczoraj wyciąg-
nięte zegarki, ani jeden nie
chodził, wszystkie popsute...*

Warunki prenumeraty (wraz z przesyłką): kwartalnie zł. 2,50, — półrocznie zł. 4,50, — rocznie 8,00, —
Zagranicą 100% drożej. Konto w P. K. O. Nr. 11001. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem.

Ceny ogłoszeń: Cała kolumna (2 szpaltowa)—300 zł. 1/2 kl—150 zł. 1/4—75 zł. 1/8—40 zł. Margines—50 zł.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Złota 40, tel. 102-16.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Poklewski-Koziełł.

Wydawca Tow. Wyd. „SWAST”.

Zakłady Graficzne Józef Popiel i S-ka, Chłodna 27 tel. 77-45, Warszawa.